

Ponad 1400 hektarów lasów racendowskich rozciąga się na terenie trzech gmin: Jarocina, Kotlina i Jarczewa. Pracy jest sporo, zarówno przy pozyskaniu drewna, jak i przy pielęgnacji upraw, ale leśniczy Eugeniusz Klimpel nie narzeka, bo praca leśnika to idealny zawód dla niego. Jak w wielu przypadkach, to rodzinna tradycja, bo ojciec i brat także są leśnikami.

Leśnictwo Racendów to pojawiło się, to zniknęło z mapy Nadleśnictwa Jarocin. Na dobre, jako samodzielne leśnictwo zaistniało w 1985 roku. Eugeniusz Klimpel jest leśniczym w Racendowie od 13 lat, ale z lasem związany jest od dziecka, najpierw mieszkał w leśnictwie Kąkolewo, potem był podleśniczym w Tarcach.

Tutejsze lasy są bogate w zwierzynę. Spotyka się dziki, jelenie, daniele, kuropatwy, bażanty, odnawia się też zając. Poluje tu koło łowieckie nr 29 z Jarocina, zresztą pan Klimpel jest w jego zarządzie.

Od razu widać, że las to nie tylko praca, ale też i pasja leśniczego. - *W lesie mógłbym siedzieć na okrągło* - mówi pan Eugeniusz. - *Nie lubię siedzieć beczynnie przed telewizorem, jak mam chwilę wolną, to wybieram się na polowanie, albo całe popołudnia spędzam w ogródku przy roślinkach. Te wszystkie skalniaczki na zewnątrz to moja robota* - chwali się, a naprawdę jest czym. Teren wokół leśniczówki jest pięknie zagospodarowany, a z tyłu są dwa stawy, które leśniczy sam wykopał.

Kolejne hobby to psy. Pan Eugeniusz ma pięć jamników, które uwielbiają jeździć z nim samochodem po lesie. Poza tym przy leśniczówce mieszkają też koty i ptactwo domowe, które pełni raczej funkcję ozdobną, bo leśniczy przyznaje, że kur, kaczek i indyków nie ma potem kto zabijać. Kiedyś mieszkańcy przyprowadzali do leśniczówki małe sarenki lub dziki znalezione w lesie, by tam się wychowywały, ale teraz pan Eugeniusz stara się nie pomagać naturze.

Leśniczy jest zadowolony z mieszkańców Racendowa i okolicznych wsi. Ma z nimi dobry kontakt, a oni - mimo że często wybierają się do lasu po drewno, na jagody czy na grzyby, nie sprawiają większych problemów. - *Praktycznie nie ma kradzieży, a ja wychodzę z założenia, że każdy, kto po drewno przyjdzie, musi to drewno dostać* - mówi.

(ap)

LEŚNICTWO RACENDÓW

# Ciekawe zakątki i bogactwo zwierzyny



O tej porze roku lasy racendowskie prezentują się pięknie, bo drzewostan jest urozmaicony: sosna, trochę dębu, brzoza... Pan Eugeniusz prowadzi hodowlę lasu z siewu naturalnego i bardzo się cieszy, kiedy okazuje się, że drzewa radzą sobie same.



Tzw. figurka to kapliczka zbudowana w lesie z kamieni przez chłopaka, którego porzuciła dziewczyna. Jej podobizna była kiedyś cała, teraz już się rozpadła. Ludzie mówią, że chłopak woził kamienie aż z Lubini Małej.



Wierny towarzysz leśniczego - jamnik Amik przy nowej inwestycji nadleśnictwa jarocińskiego - uregulowanym i oczyszczonym stawie przeciwpożarowym. Na łące za stawem mieszkał kiedyś pan Eugeniusz. Teraz tam też przychodzi zwierzyna i szuka mieszkania ptactwo - pojawiają się kaczki i żurawie. Na terenie racendowskich lasów mieszka też bocian czarny.



Eugeniusz Klimpel przy domowym stawie.



Ten krzyż podobno jest z czasów wojny i wyznacza miejsce, gdzie pochowano żołnierza niemieckiego. Stoi przy tzw. trzech kopcach - tam w czasach zaborów Niemcy wywozili niesfornych wieśniaków i zostawiali w środku lasu, by dalej radzili sobie sami.



Specjalne zastawki zatrzymujące wodę tworzą wodopój dla zwierząt zwany chlewikiem. W ostatnich latach z powodu braku wody zwierzyny było mało, teraz dzięki zastawkom pojawiła się znowu, więc dzika czy jelenia spotkać tu nietrudno. Wieczorem dziki z młodymi przychodzą też na kolację na specjalne pasy zaporowe, na które wysypuje się dla nich pożywienie, by nie niszczyły upraw.